

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 5, Hebrajczycy 4:14-5:10: Wielki Arcykapłan

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

W kolejnym głównym fragmencie Kazania do Hebrajczyków, Hebrajczyków 4, 14 do 5, 10, autor zaczyna wreszcie skupiać się na temacie kapłaństwa i myśleniu o Jezusie jako naszym wielkim arcykapłanie, temacie, który ogłosił w rozdziale 2, wersecie 70. Gdy ten fragment się otwiera, autor wyciąga wniosek z materiału, który się w nim znajduje. Hebrajczyków 4, 14 do 16 stanowi dość wyraźny kontrast w stosunku do sposobu, w jaki zakończyła się poprzednia sekcja.

List do Hebrajczyków 4:12-13 odwoływał się w istocie do emocji strachu, sprawiając, że słuchacze bali się, jak mogą spotkać Boga, jeśli okażą się niewierni Jezusowi. Wersety 4, 14-16, w jaskrawym kontraście, mówią o pewności, z jaką słuchacze mogą zbliżyć się do Boga i szukać pomocy, o ile pozostają połączeni z Jezusem. Wyciąga również wniosek nie tylko przez kontrast, ale na podstawie treści, na którą natrafiliśmy w Liście do Hebrajczyków 2, 16 do 3, 1, gdzie po raz pierwszy wprowadzono myśl o posiadaniu Jezusa jako współczującego i wiernego arcykapłana.

W 5:1 do 10 widzimy, że autor zaczyna poważnie badać ideę Jezusa jako arcykapłana. Widzimy, że robi to w trzech podstawowych ruchach. Najpierw przyglądamy się funkcji kapłanów w ogólności w rozdziałach 5:1 do 3. Następnie w wersetach 4 do 6 myślimy o powołaniu Jezusa na ten urząd i jak możemy być pewni naszej poprawności, mówiąc o Jezusie jako o arcykapłanie.

Wreszcie w wersetach 7–10 Jezus przygotowuje się do objęcia urzędu arcykapłana. Kaznodzieja mógł przejść bezpośrednio z rozdziału 5, wersetu 10 do początku rozdziału 7, ale zamiast tego uzna za strategiczne zatrzymanie się i rzucenie wyzwania słuchaczom bardziej bezpośrednio i ostro w 5:11–6:20, aby upewnić się, że żyją zgodnie z tym, co Bóg już w nich zainwestował. Tak więc po segmencie, który jest głównym tematem tej prezentacji, autor cofnie się, jakby o krok, aby upewnić się, że słuchacze zwracają uwagę i jeszcze pełniej rozumieją stawkę tego, co jest zagrożone w ich obecnej chwili.

W Liście do Hebrajczyków 4:14-16 autor przedstawia to, co w wielu aspektach stanowi sedno jego kazania. Ponieważ mamy wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się naszego wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonych pod każdym względem na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.

Dlatego zbliżmy się z odwagą do tronu łaski, abyśmy mogli otrzymać miłosierdzie i znaleźć łaskę dla pomocy w porę. Ważność treści tych trzech wersetów jest pokazana

przez powrót kaznodziei do tej samej treści w rozdziale 10, wersetach od 19 do 23, po drugiej stronie tego, co sam autor nazywa swoim długim i trudnym do wyjaśnienia dyskursem o kapłańskiej posłudze i ofierze Jezusa. Porównując 4:14 do 16 i 10:19 do 23 obok siebie, możemy zobaczyć, że oba zaczynają się od mówienia o korzyściach posiadania wielkiego arcykapłana.

Oba zawierają napomnienie dla słuchaczy, aby trzymali się mocno swojego wyznania. I oba zawierają napomnienie, zbliżmy się, dlatego. Te fundamentalne zapewnienia i napomnienia obejmują całą centralną sekcję, którą będziemy studiować w kilku następnych prezentacjach.

Biorąc pod uwagę to, co słuchacze mogli stracić w wyniku przyłączenia się do Jezusa i ruchu, który gromadzi się wokół jego słowa, nie jest zaskakujące, że autor podkreśla to, co nawróceni zyskali w wyniku tego przyłączenia. Ponieważ mamy wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się naszego wyznania. Czytając resztę kazania, zauważymy, że autor w różnych momentach podkreśla to, co adresaci mają, a nie to, co stracili.

Mają kotwicę dla swoich dusz w tej nadziei, która wchodzi do wewnętrznej strony zasłony, gdzie Jezus wszedł w naszym imieniu jako poprzednik. Mają śmiałość, aby wejść do samego niebiańskiego sanktuarium. Mają lepsze i trwałe dobra w tym wiecznym królestwie, w którym mieszka Bóg.

Mają ołtarz, z którego usługujący w przybytku nie mają prawa jeść. Tutaj, w rozdziale 4, wersecie 14, autor przypomina słuchaczom o wielkim przywileju, który jest ich udziałem. Mają jako swojego arcykapłana i pośrednika łaski Bożej, Jezusa, Syna Bożego.

Nie tylko ludzki kapłan, nie tylko anioł, ale sam Syn Boży. Ten temat bycia synem przypomina słuchaczom o bliskości Jezusa do boskiego źródła łaski. Nie jest to tylko wyznacznik statusu Jezusa w kosmosie jako Syna.

Jest to znak strategicznego umiejscowienia Jezusa u Boga, aby skutecznie zdobyć dla przyjaciół i naśladowców Jezusa to, czego potrzebują, aby wytrwać. Mówienie o tym, że Jezus przeszedł przez niebiosy, daje nam okno na kosmologię kaznodziei. Autor uważa widoczne niebiosy, do których zawsze odnosi się w liczbie mnogiej, za część tego materialnego, widzialnego stworzenia.

W swoim wniebowstąpieniu Jezus musiał przekroczyć materialne stworzenie, w tym widzialne niebo, aby wejść do samego nieba, wiecznego królestwa. Dla autora wszystko, co należy do materialnego stworzenia, do widzialnego królestwa, jest tymczasowe i skazane na niepowodzenie. Ale tam, gdzie Jezus poszedł, jakby po drugiej stronie widzialnych niebios, tam jest trwała rzeczywistość.

To właśnie tam należy inwestować w życie słuchaczy. Dlatego też, jak ich namawia, trzymajmy się wyznania. To jest główny cel kazania: wyposażyć słuchaczy w potrzebny im sposób myślenia i siłę relacji między sobą, których potrzebują, aby wspólnie trzymać się nadziei.

Wyznanie tutaj prawdopodobnie nie jest tylko zbiorem przekonań, które mają w pamięci, ale raczej aktem, wyznaniem, wypowiedzianym i żywym świadectwem dobrych rzeczy, które otrzymali od Boga za pośrednictwem swojego pośrednika, Jezusa Chrystusa. Pod koniec kazania, w 13 wersetach 15 i 16, autor będzie ich namawiał, abyśmy przez Jezusa Chrystusa zawsze składali Bogu ofiarę uwielbienia, a mianowicie owoc warg, które uznają Jego imię, w przeciwieństwie do uchylania się od składania świadectwa o ich boskim dobroczyńcy ze strachu przed reakcją osób z zewnątrz. Trzymanie się tutaj wyznania jest, przynajmniej częściowo, aktem parezji, aktem śmiałości, ciągłym mówieniem swoim nieprzychylnym sąsiadom, że patronat Boga, łaska słońca, są warte zniesienia wszystkiego, co mi przekażesz, ponieważ nie pochwalasz mojej nowo odkrytej wierności im.

Autor przypomina słuchaczom, że ten arcykapłan jest tym, który jest całkowicie współczujący ich słabościom, będąc wypróbowanym na wszystkie sposoby, tak jak oni byli wypróbowywani, z tą jedną różnicą, że Jezus przeszedł przez te próby bez kompromisu, bez grzechu. W słońcu zatem słuchacze mają wszystkie korzyści nadludzkiego pośrednika między sobą a Bogiem, który nie odłączył się od Boga przez grzech, nie tracąc jednocześnie żadnych korzyści z posiadania ludzkiego pośrednika. Ze względu na własne doświadczenie Jezusa pełnego uczestnictwa w ciele i krwi wielu synów i córek, ma on intymną wiedzę i współczucie dla trudności i wyzwania, z którymi boryka się wielu uczniów.

Dlatego autor może ich namawiać, abyśmy zbliżyli się z odwagą do tronu łaski, abyśmy mogli otrzymać miłosierdzie i znaleźć łaskę dla szybkiej pomocy. To napomnienie, aby zbliżyć się do tronu łaski, jest odpowiednim środkiem zaradczym dla odejścia, odwrócenia się i wycofania, co jest obecnym wyzwaniem, przed którym stoi przynajmniej część słuchaczy. Dzięki pośrednictwu Jezusa słuchacze mają dostęp do wszystkiego, czego mogliby potrzebować od Boga, aby wytrwać.

Jak więc mogą myśleć o porażce, skoro mają takie zasoby na swoją podróż? W tej części autor stara się zatem wzbudzić pewność słuchacza opartą na nieuchronnej dostępności pomocy. W zestawieniu Hebrajczyków 4:12-13 i Hebrajczyków 4:14-16 widzimy coś z powtarzającej się strategii retorycznej kaznodziei w całym kazaniu. Apel do strachu jest zestawiony z apelem do pewności, tak aby poprzez to powtórzenie tej strategii autor był w stanie sprawić, że słuchacz skojarzy odstępstwo ze strachem i pozostanie niezłomny z pewnością.

Nadal przedstawiał również ważny alternatywny punkt odniesienia dla sytuacji słuchacza. Przystąpienie do ruchu chrześcijańskiego mogło zepchnąć konwertytów na

marginesy ich miast pod względem społecznym i ekonomicznym, ale także zbliżyło ich do centrum kosmosu, tronu łaski, tronu Boga. Przyjęcie takiego poglądu na rzeczy, powrót na łono sąsiadów i społeczeństwa oznaczałby dalsze oddalenie się od Boga, dalsze oddalenie się od centrum kosmosu i przejście na marginesy, jeśli chodzi o Boga.

W rozdziale 5, wersetach od 1 do 10, kaznodzieja Listu do Hebrajczyków zaczyna rozwijać rolę i osiągnięcia Jezusa pod pryzmatem kapłana. Zaczyna w pierwszym wersecie od podania definicji roli i cech kapłana w oparciu o ogólne odniesienie do funkcji i urzędu kapłana znanego z Pięcioksięgu. I tak pisze, ponieważ każdy arcykapłan, przyjmowany spośród ludzi, jest ustanawiany w imieniu ludzi w odniesieniu do rzeczy Bożych, aby mógł składać dary i ofiary za grzechy.

Ta definicja podkreśla rolę kapłanów jako pośredników, jako tych, którzy stoją między ludźmi a Bogiem w imieniu ludzi, angażując się w interakcje z boskością, które zabezpieczają boskie korzyści dla ludzi, których kapłan reprezentuje, lub usuwają przeszkody w bosko-ludzkiej relacji z powodu zniewag, jakie ludzie przedstawili Bogu, mianowicie grzechów. Jedną z cech kapłanów, którą autor szczególnie chce tutaj podkreślić, jest ich współczucie dla tych, w imieniu których pośredniczą. I tak kontynuuje w kolejnych wersetach, arcykapłan jest w stanie moderować swoje namiętności wobec nieświadomych i błędzących, ponieważ on sam również podlega słabości, z tego powodu jest zobowiązany, tak jak w imieniu ludu, również w imieniu siebie, składać ofiary za grzechy.

Źródłem typowego współczucia księdza wobec innych, którzy potrzebują mediacji, jest jego własna podatność na grzech. Zna on swoją własną słabość. Wie, że sam nie jest w stanie doskonale wypełnić wszystkich wymagań przymierza, dlatego też jest w stanie moderować swoje własne uczucia, czy to gniewu, czy oburzenia wobec swoich braci i siostr, którzy są podobnie podatni na słabość.

Używając terminów ignorant i włóczęga lub błędzący, kaznodzieja podkreśla grzechy, które nie są popełniane umyślnie, ale te, które są popełniane przypadkowo lub w niewiedzy. Prawo Mojżesza, sama Tora, nie przewiduje grzechów popełnianych umyślnie. Wyrażenie w Torze to grzechy popełniane z wyniosłą ręką, a autor Listu do Hebrajczyków poruszy ten temat później w swoim kazaniu w innym ze znanych fragmentów ostrzegawczych w rozdziale 10, wersecie 26.

Kilkakrotnie w trakcie tego kazania kaznodzieja porusza fakt, że kapłani lewicy musieli najpierw złożyć ofiary, aby zapewnić sobie przebaczenie własnych grzechów, zanim mogli stanąć w pozycji pośredniczącej w uzyskaniu Bożej łaski i przebaczenia dla innych grzeszników, takich jak oni sami. Ten wymóg jest bardzo wyraźnie określony w rytuale Dnia Pojednania w Księdze Kapłańskiej 16, który stanowi tak ważne tło dla centralnego dyskursu Listu do Hebrajczyków na temat pracy Jezusa jako kapłana i mediatora, szczególnie w rozdziale 9 Listu do Hebrajczyków.

Arcykapłani, począwszy od Aarona, musieli najpierw złożyć krew byka, aby odpokutować za grzechy arcykapłana i jego rodziny, zanim złożył on krew pierwszego kozła w imieniu grzechów ludu. Autor powróci do tego tematu w rozdziale 7, wersecie 27.

Jest to wada wśród ludzkich kapłanów, ale nie wada Jezusa. Jak już podkreślił autor, Jezus, choć był kuszony pod każdym względem, tak jak my, niemniej jednak pozostał bez grzechu. Nigdy nie zaoferował Bogu tej zniewagi, która stałaby między nim a Bogiem i która musiałaby zostać usunięta, zanim mógłby również działać jako skuteczny mediator w imieniu innych.

Autor kontynuuje w rozdziale 5, wersetach 4 do 6, mówiąc o powołaniu do kapłaństwa. Píše, że nikt nie bierze na siebie tego zaszczytu, ale jest powołany przez Boga, tak jak i Aaron został powołany. Tak więc i Chrystus nie sam siebie uwielbił, stając się arcykapłanem, ale raczej Ten, który do niego przemówił: Ty jesteś moim synem, Jam cię dziś zrodził, uwielbił Go.

Tak jak mówi w innym miejscu, jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka. Zarówno w greckiej, jak i rzymskiej religii oraz żydowskiej praktyce kultowej kapłani byli zazwyczaj wybierani lub mianowani, a nie przyjmowali tej roli z własnej inicjatywy. Było tak szczególnie w Izraelu, gdzie tylko członkowie plemienia Lewiego mogli służyć w świątyni, a tylko niektóre klany w tym plemieniu mogły służyć jako kapłani.

Sam Aaron został wybrany przez Boga na arcykapłana. Jeśli ktoś miałby mieć większy dostęp do świętych miejsc i rzeczy Bożych, niż Bóg pozwolił tej konkretnej osobie na podstawie jej plemienia i klanu, ta osoba stanęła w obliczu groźby śmierci, jak jasno wynikało z konkretnych praw w Torze. Kaznodzieja musi zatem pokazać, że sam Jezus został wyznaczony do służby jako kapłan, tak jak Aaron.

W tym momencie kaznodzieja łączy Psalm 2, który cytuje tutaj ponownie, Ty jesteś moim synem, Jam cię dziś zrodził, z Psalmem 110 werset 4, również skierowanym przez Boga do Ciebie, Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Psalm 110 był jednym z tak zwanych psalmów królewskich, celebrującym monarchów królestwa Judy. Ten konkretny psalm podkreśla szczególny przywilej, który został dany królowi izraelskiemu lub królowi Judy, nie tylko posiadanie władzy królewskiej, ale także pewnej władzy kapłańskiej.

Autor Psalmu 110 wraca do historii Melchizedeka, szukając biblijnego precedensu dla takiej rzeczy, aby jakiś nie-Lewita miał również jakąś jurysdykcję kapłańską. Psalm 110 był już wówczas dobrze ugruntowany w kręgach chrześcijańskich jako tekst mesjański odnoszący się do Jezusa. Podczas gdy wielu wczesnych chrześcijan odnosi się do Psalmu 110, werset 1, siądź po mojej prawicy, aż uczynię twoich wrogów podnóżkiem dla twoich stóp, autor Listu do Hebrajczyków czytał dalej do wersetu 4,

jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka, i znajduje tam autorytatywny powód boskiego powołania Jezusa na kapłaństwo.

Jesteś kapłanem na zawsze. Kiedy mówiono do króla Judy, nie oznaczało to, że będziesz żył wiecznie. Ale teraz, z powodu wiary wczesnego kościoła, że Jezus zmartwychwstał do niezniszczalnego życia, ten tekst psalmu można czytać o wiele bardziej dosłownie.

Niekończące się życie Jezusa, na zawsze poza mocą śmierci, pozwala mu pozostać tym kapłanem na zawsze. Autor wkrótce powróci do postaci Melchizedeka i znaczenia Melchizedeka dla kapłaństwa Jezusa w odniesieniu do kapłaństwa lewickiego w rozdziale 7, wersetach od 1 do 10. Na razie ustanowił przynajmniej biblijne uzasadnienie w Psalmie 110 dla Bożego powołania Jezusa, nie tylko do godności Chrystusa, Mesjasza i Króla nad królestwem mesjańskim, ale także do godności kapłaństwa.

Po ustaleniu faktu powołania Jezusa na arcykapłaństwo w rozdziale 5, wersetach 1-6, autor kontynuuje w wersetach 7-10 rozważanie aspektów przygotowania Chrystusa do powołania na ten urząd. Wersety 7-10 w rzeczywistości kontynuują zdanie, które zaczęło się w poprzednich wersetach. To jedno z tych miejsc, które dają nam okno na wygodę autora w pisaniu po grecku, gdy snuje zdanie podrzędne po zdaniu podrzędnym.

Zasługa dla niego, koszmar dla współczesnych greckich studentów. Ale w tej części mówi, zasadniczo, że Chrystus, który za dni swego ciała ofiarował modlitwy i wstawieństwa do tego, który mógł go uratować od śmierci z wielkimi krzykami i łzami, został wysłuchany z powodu swojej pobożności, chociaż był synem. Nauczył się posłuszeństwa z rzeczy, które cierpiał, a gdy został udoskonalony, stał się źródłem wiecznego wybawienia dla wszystkich, którzy są mu posłuszni, będąc ustanowionym przez Boga arcykapłanem na wzór Melchizedeka.

Gdy spojrzysz na to zdanie po grecku, widać wyraźniej niż w wielu angielskich tłumaczeniach, gdzie pada nacisk i ciężar tego zdania. Angielskie tłumaczenia nieuchronnie muszą rozbić ten materiał, tak jak ja to zrobiłem, na kilka zdań. Ale prawdziwym rdzeniem tego zdania jest fakt, że Chrystus nauczył się posłuszeństwa z rzeczy, które wycierpiał i stał się źródłem wiecznego wybawienia dla wszystkich, którzy są mu posłuszni.

Wszystko inne jest od tego zależne i w pewnym sensie jest ozdobą tego. Pracując nad tym fragmentem, zaczynamy najpierw od tego obrazu głębokiej i namiętnej pobożności Jezusa podczas jego śmiertelnego życia, ofiarowując modlitwy i prośby z głośnymi krzykami i łzami do tego, który był w stanie uratować go od śmierci i zostać wysłuchanym z powodu jego pobożności. Istnieje powszechna tendencja do

identyfikowania tego obrazu z epizodem w Getsemani, znanym również z Ewangelii Marka, Mateusza i Łukasza.

Tam również znajdujemy Jezusa modlącego się w agonii z głębokim zaangażowaniem emocjonalnym, nawet do punktu pocenia się, jakby były wielkie krople krwi. Choć może to rzeczywiście być w umyśle naszego autora, powinniśmy również zwrócić uwagę na fakt, że w tej identyfikacji są pewne założenia, które należy zbadać. Zakłada ona, po pierwsze, że identyfikacja Boga jako tego, który był w stanie ocalić od śmierci, ujawnia treść modlitwy: Boże, ocal mnie od śmierci.

Zakłada również, że byłoby naturalne uznać modlitwę Jezusa w Getsemani za wysłuchaną, w pewnym sensie, pomimo faktu, że ukrzyżowanie i tak nastąpiło. I szczerze mówiąc, zakłada również, że nasz autor znał te konkretne tradycje ewangeliczne. Innym źródłem, do którego wielu hebraistów zwraca się jako do możliwego źródła myślenia i języka autora, byłyby ogólne portrety i język modlitw pobożnych w okresie Drugiej Świątyni.

Wiele Psalmów jest wypowiedzianych z miejsca wielkiej udręki i łez. A gdy czytamy opisy modlitw w tekstach takich jak Druga i Trzecia Machabejska, widzimy, że pobożni często modlą się z lamentacjami i łzami lub modlą się do najwyższego Boga zarówno z krzykiem, jak i łzami. W Drugiej Księdze Machabejskiej 11 mieszkańcy Judei, w obliczu oblężenia Lizjasza pod wodzą Antiocha IV, modlili się z lamentacjami i łzami.

W Trzeciej Księdze Machabejskiej, gdy świątyni groziło zbezczeszczenie, kapłani modlili się do najwyższego Boga zarówno krzykiem, jak i łzami. Później w tej samej księdze, gdy Żydzi z Egiptu zostali zapędzeni na hipodrom, aby oczekiwać na egzekucję, krzyczeli ze łzami, modląc się. I po raz drugi, składają łzawę prośbę, modląc się.

Te modlitwy i emocjonalne zaangażowanie, które w nie włożono, bardzo przypominają portret Jezusa w Liście do Hebrajczyków 5:7-8. Jest więc całkiem prawdopodobne, że kaznodzieja czerpie z tych kulturowych rezonansów żarliwych, emocjonalnych modlitw pobożnych, zamiast odnosić się konkretnie do tradycji Getsemani, znanej w kulturze chrześcijańskiej. Celem autora jest ukazanie pobożności Jezusa jako niezbędnej kwalifikacji do zajmowania przez niego najwyższego kapłaństwa, które Bóg potwierdził, wysłuchując modlitwy Jezusa i rzeczywiście ratując go od śmierci w sensie zmartwychwstania po drugiej stronie jego męki. W dniach swojego życia w ciele Jezus korzystał z modlitwy i dostępu, jaki ona zapewnia do tronu łaski Bożej, znajdując w tym doświadczeniu zdolność do zniesienia całej wrogości, bólu i wstydu, jakie sprowadzili na niego jego przeciwnicy.

W rzeczywistości Jezus dostarcza tutaj model robienia dokładnie tego, do czego autor wzywa odbiorców w sytuacji znacznie łagodniejszego nękania w rozdziale 4,

wersetach 14 do 16. W jaki sposób fraza, chociaż był synem, pasuje do tego zdania, jest przedmiotem pewnej debaty interpretacyjnej. Angielskie tłumaczenia często dołączają tę frazę do tego, co po niej następuje, zamiast do tego, co ją poprzedza.

Chociaż był synem, nauczył się posłuszeństwa z rzeczy, które wycierpiał. Pozostaje to jednak w znacznym napięciu z tym, co autor powie dalej w rozdziale 12, wersetach od 5 do 11, gdzie bycie synem lub córką wcale nie jest sprzeczne z nauką posłuszeństwa poprzez rzeczy wycierpiane lub doświadczane. W istocie autor będzie się starał udowodnić, że taka edukacyjna dyscyplina jest dokładnie tym, czego powinni oczekiwać prawdziwi synowie i córki .

Gdyby miał na myśli, że ten werset ma być wysłuchany, ponieważ, mimo że był synem, nauczył się posłuszeństwa z rzeczy, które wycierpiał, zaprzeczałby dokładnie temu, co zamierzał powiedzieć kilka rozdziałów dalej. Uważam, że fraza ta jest w rzeczywistości lepiej rozumiana, aby zakwalifikować poprzednie twierdzenie. Został wysłuchany z powodu swojej pobożności, mimo że był synem.

Autor chciałby podkreślić, że Boża odpowiedź na Jezusa i modlitwy Jezusa nie były przykładami nepotyzmu lub faworyzowania, ale uznania cnoty i poświęcenia petenta. W ten sposób Boża odpowiedź na Jezusa jest uczciwym wskaźnikiem Bożej odpowiedzi na słuchaczy kaznodziei, a także wykazują oni tę samą pobożność i oddanie Bogu. Synostwo Jezusa nie dawało Jezusowi przewagi, innymi słowy, nad słuchaczami pod względem Bożej odpowiedzi na Jezusa w czasach potrzeby.

Ostatnim elementem wspierającym moją sugestię byłby fakt, że słowo chociaż w języku greckim *kaiper* jest również użyte wyraźnie ponownie, zarówno w Liście do Hebrajczyków 7:5, jak i 12:17, aby określić to, co je poprzedza, a nie to, co po nim następuje. Kiedy autor pisze, że Jezus nauczył się posłuszeństwa z rzeczy, które wycierpiał, odwołuje się do powszechnej greckiej maksymy kulturowej i gry słów, *emathen* , *epathen* . Nauczył się, cierpiał.

Ten wzór można znaleźć na przykład u Ajschylosa i Sofoklesa. Jezus jest pod tym względem pionierem dla wielu synów i córek, którzy również przejdą od cierpienia lub raczej przez nie do formowania pobożności i posłuszeństwa, które wydadzą w nich spokojny owoc prawości, który podoba się Bogu, który kształtuje ich poprzez wszystkie te doświadczenia. Ponownie, zostanie to rozwinięte w rozdziale 12, wersetach od 5 do 11.

Kiedy autor mówi o doskonaleniu Jezusa w Hebrajczyków 5:9, nie mówi o tym, że Jezus pozbył się wszystkich swoich wad lub błędów. Raczej język doskonałości w Hebrajczykach oznacza, że coś lub ktoś został doprowadzony do celu, swojego telos. Ten sam rdzeń w celu, telos, znajduje się w doskonałości, telos, stanie ostatecznym.

Bycie doskonałym w tym fragmencie jest przeciwstawiane konkretnie byciu w dniach jego ciała, w których uczył się przez cierpienie. Wniebowstąpienie Jezusa i przejście do niebiańskiego królestwa, miejsca zamieszkania Boga, z którego jest w stanie być źródłem wiecznego zbawienia, stanowi jego bycie doskonałym. To jest zakończenie jego podróży, tego rytuału przejścia przez stan liminalny rozpoczętego w jego wcieleniu i kontynuowanego przez jego cierpienie i śmierć, który jest teraz doprowadzony do końca, do doskonałości w jego wniebowstąpieniu i sesji, jego zasiadaniu po prawicy Boga.

Jezus korzysta z tego przywileju bycia po prawicy majestatu na wysokościach dla dobra swoich naśladowców. Autor podkreśla tutaj, że jest on, z tej wywyższonej pozycji, źródłem wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy nadal są mu posłuszni. Autor przypomina tutaj słuchaczom o trwającej potrzebie wierności temu Chrystusowi, temu arcykapłanowi, jeśli mają nadal doświadczać jego dobrodziejstw teraz i ostatecznych dobrodziejstw, które przynosi po drugiej stronie ich własnej podróży przez to życie.

Kończy to, przypominając słuchaczom, że Jezus został wyznaczony przez Boga na arcykapłana według porządku Melchizedeka. Ponownie, mógł równie dobrze przejść bezpośrednio z tego miejsca do początku rozdziału 7, ale uważa, że ważne jest raczej naciśnięcie przycisku pauzy w tej ekspozycji, aby dokonać dygresji, która wstrząśnie słuchaczami i upewni ich, że rzeczywiście są zobowiązani do pójścia naprzód, nie tylko z kazaniem, ale z samym chrześcijańskim postępowaniem. List do Hebrajczyków 4.14 do 5.10 rozwinął retoryczną strategię autora na wiele ważnych sposobów.

Po pierwsze, po apelu do strachu w 4:12 do 13, autor rozpoczął apel do ufności w 4:14 do 16. Słuchacze mają dostęp do wszelkiej pomocy, jakiej mogliby kiedykolwiek potrzebować, aby dotrzeć do końca podróży, którą rozpoczęli w momencie nawrócenia. Cieszą się idealnie umiejscowionym i w pełni współczującym mediatorem, który jest gotowy im pomóc.

W tym względzie autor zapewnia ich, że wytrwałość w obliczu wyzwań, które ich spotkały, jest całkowicie wykonalna. Gdy zobowiązują się do wytrwałości, mogą być pewni Bożej pomocy na każdym kroku drogi. To samo napomnienie posunęło naprzód ideologiczną strategię autora, gdy wzywa ich do zbliżenia się do tronu łaski.

Wzywa ich, aby w efekcie zobaczyli, że gdy się spotykają, gdy nadal stają przed Bogiem, zbliżają się do centrum kosmosu, tronu samego Boga. Natomiast, implicite, gdy oddalają się lub wycofują się ze wspólnego zgromadzenia, w którym Bóg znajduje się pośród nich, gdy oddalają się z powrotem do społeczeństwa, które opuścili, oddalają się od boskiego centrum kosmosu w stronę marginesów, tak jakby. Jest to całkowite przeciwieństwo tego, gdzie znajdują się chrześcijanie vis-a-vis

społeczeństwa, gdzie ich sąsiedzi w efekcie zepchnęli ich na margines, zarówno społecznie, jak i koncepcyjnie, w ich własnych miastach.

Ale to przejście na margines ich społeczeństwa również przyciągnęło ich bliżej do centrum samego wszechświata, tronu łaski, samego tronu Boga. W 5.1-10 autor zaczyna snuć swoje rozważania na temat Jezusa jako pośrednika lub arcykapłana. Tutaj skupia się na prawowitości powołania Jezusa w tym względzie i jego osobistych kwalifikacjach, zapewniając w ten sposób słuchaczy, poprzez Pismo Święte i poprzez prezentacje pobożnej osoby na modlitwie i bycie wysłuchanym przez Boga, że Jezus jest bosko wyznaczonym pośrednikiem dla nich, a nie kimś, kto w jakiś niepokorny sposób przyjmuje ten urząd na siebie.

On jest rzeczywiście ostatnim arcykapłanem Boga, wybranym przez Boga do pełnienia tej roli w imieniu słuchaczy i w imieniu wszystkich ludzi na wieki. Przypomnienie o zaangażowaniu Jezusa pośród cierpień i gotowości do przejścia przez cierpienia w drodze do ustanowienia go arcykapłanem po prawicy Boga powinno raz jeszcze służyć do wzbudzenia wdzięczności i motywowania lojalności, ponieważ ponownie przypomina słuchaczom, jak wiele Jezus wycierpiał dla nich, aby przynieść im korzyść. Ponadto końcowe stwierdzenie tej sekcji przypomina im o znaczeniu ciągłego posłuszeństwa wobec Syna, jeśli słuchacze mają nadzieję cieszyć się wiecznym zbawieniem, wiecznym wybawieniem, które Syn zapewni.

On, a nie ktokolwiek inny, stał się przyczyną wiecznego wybawienia dla tych, którzy są mu posłuszni. Ten fragment nadal mówi nam trudne słowo w naszym otoczeniu. Przede wszystkim, List do Hebrajczyków 4:14-16 nakazuje wierzącym modlić się w każdym wieku.

Przypomina nam, że dostęp do tronu łaski jest jedną z głównych korzyści, jakie wielu synów i córek zyskało dzięki ofiarowaniu samego siebie przez Jezusa. Modlitwa nie jest jedynie rytuałem lub odosobnieniem słabych. Jest środkiem, dzięki któremu można znaleźć pomoc Boga pośród prób, testów i pokus, które nas otaczają, abyśmy mogli zwyciężyć i trwać w wierności i posłuszeństwie.

Współczucie kapłana wobec tych, w imieniu których pośredniczy, czy to kapłan lewicki, czy Jezus jako arcykapłan, przypomina nam o fakcie, że ci, którzy nadal służą w imieniu Chrystusa, muszą nadal ucieleśniać tę istotną cechę współczucia wobec ignorantów i błędzących. Lekarstwem na surowego, osądzającego ducha jest dla nas, tak jak było to dla kapłanów lewickich, wspomnienie naszej własnej słabości, naszej własnej odpowiedzialności wobec mocy grzechu, naszej całkowitej zależności od Boga, aby unikać grzechu i czynić to, co jest dla niego przyjemne. Z takiej refleksji wyłania się łagodny duch, który wie, jak kochać i pomagać grzesznikowi, co odzwierciedla miłość i troskę wielkiego arcykapłana, który zawsze wzywa tych grzeszników z powrotem do siebie.

Przykład Jezusa w tym fragmencie pozostaje dla nas wzorem stawiania czoła trudnościom lub cierpieniom znoszonym w wyniku naszego zaangażowania w czynienie woli Bożej i pracę na tym świecie. Uczynił to z odważnym zaangażowaniem, ale także z całkowitym poleganiem na Bogu w szczerej, bezkompromisowej modlitwie. To, czego doświadczył lub co wycierpiał Jezus, stało się dla niego okazją do nauki posłuszeństwa i pogłębienia znajomości i ugruntowania w tej podstawowej wartości.

Takie doświadczenia pozostają dla nas również okazją do zrobienia tego samego. Teraz, dzięki temu, kaznodzieja nie stara się uświęcać wszelkiego rodzaju cierpienia lub trudności, ale z pewnością uświęca wszelkie trudności, które pojawiają się w wyniku zjednoczenia się z Jezusem i czynienia tego, czego Bóg pragnie w danej sytuacji. Takie epizody, takie jak spotkania z trudnościami lub cierpieniem, stają się okazjami do bycia szkolonym przez Ducha, do kształtowania i formowania w cnotach, które podobają się Bogu, a przede wszystkim w cnocie pełnego oddania się Bogu.

Gdziekolwiek chrześcijanie znoszą takie cierpienia, wartość ich powołania i ich nadzieja są głęboko zakorzenione w ich duszach. Boska orientacja ich pragnień jest wzmocniona. Poprzez wytrwałość w obliczu ognia cierpienia, dochodzą do silnego poczucia priorytetów życia i uczą się umieszczać posłuszeństwo Bogu we współpracy z Chrystusem na czele listy tych priorytetów.

Tak samo głosy wołające o sprawiedliwość w miejscach, gdzie niesprawiedliwość jest akceptowaną normą, nieuchronnie ściągają na siebie wrogość grzeszników. Ich odmowa wyciszenia własnego świadectwa o wizji Boga i woli dla ludzkiego społeczeństwa odciska na nich piętno tego, co znaczy żyć dla Boga i królestwa Bożego ponad wszystko inne, ponieważ, podobnie jak Jezus, nadal przyjmują wytrwałość wrogości grzeszników dla posłusznego świadectwa o wizji Boga dla tego świata.